Biblioteka
UMK
Toruń

388980



30 f.

Wydawnictwo Imienia H. Bukowskiego
Związku Postępowej Młodzieży Polskiej

W. Liebknecht

ODBUDOWANIE POLSKI

Przekład z upoważnienia rodziny autora
z przedmową tłómacza i portretem W. Liebknechta

ZURYCH
1901

388980

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

K. 372/68

PRZEDMOWA

Praca, którą podajemy tu w przekładzie, pojawiła się w r. 1868, jako szereg artykułów w piśmie „Demokratisches Volksblatt", redagowanem przez Liebknechta. Artykuły te są jednym z wymownych dowodów, jak wielką wagę Liebknecht przywiązywał do sprawy naszej niepodległości i jak trafnie oceniał jej międzynarodowe znaczenie. Polityka rosyjska, z nieubłaganą konsekwencyą i ze stałem powodzeniem zmierzająca do celów zaborczych, do panowania nad światem, znalazła tu jaskrawe oświetlenie; szkodliwy i uwsteczniający wpływ Rosyi na Europę występuje tu z całą wyrazistością i przemawia do czytelnika językiem niezbitych faktów dziejowych; stąd wypływa sam przez się wywód ostateczny autora, że Europa cywilizowana i demokratyczna winna poskromić zaborcze za-

pędy caratu, „aby zaś Rosyę trafić w s a m o s e r c e, do tego potrzeba niepodległości Polski“.

Praca Liebknechta ma wartość nie tylko historyczną. Wprawdzie od czasu jej napisania minęły 32 lata, a w tym okresie w stosunkach politycznych Europy zaszły wielkie zmiany; wprawdzie to i owo w artykułach Liebknechta podyktowane z stało chwilową sytuacyą polityczną. Ale myśl przewodnia autora zachowała zupełnie — że użyjemy wyrażenia dziennikarskiego — swą „aktualność“. Rosya bowiem nic nie straciła ze swego charakteru zaborczego; nie przestała być w polityce międzynarodowej czynnikiem w najwyższym stopniu szkodliwym i wstecznym; nie przestała być kręgosłupem reakcyi europejskiej. Od r. 1868 posunęła się tylko na znaczną przestzeń po swej tradycyjnej drodze, a w ostatnich latach wpływ jej stał się tem groźniejszy i szkodliwszy, że zaprzęgła do rydwanu swej polityki Republikę Francuską. Ten sojusz potworny, który Francyi nie przyniósł żadnej korzyści, do Rosyi zaś skierował miliardy złota francuskiego i dał caratowi pokorną służebnicę w „koncercie“ europejskim, ślepo wykonywującą rozkazy pana swego i władcy, — ten sojusz potworny świadczy może najlepiej, jak zgubnie Rosya oddziaływa na stosunki polityczne Europy. Charakter zasadniczy polityki rosyjskiej w niczem się nie zmienił: urozmaiciły się tylko jeszcze bardziej jej zadania, rozszerzyły wpływy, a sposoby działania zmieniły stosownie do potrzeb chwili. Rosya doskonale zrozumiała wartość zasady, że polityka jest sztuką stałych celów i zmiennych środków“. Rosya nigdy nie zapomina o swych celach, dąży do nich wytrwale, ale środki wybiera najrozmaitsze, nie ma pod tym względem żadnych skrupułów i gotowa jest zawsze „spalić to, przed czem wczoraj się korzyła, i ukorzyć się przed tem, co wczoraj paliła“. Dawniej np. gwałtownie dążyła do rozbioru Turcyi, od pewnego wszakże czasu występuje jako żarliwa jej przyjaciółka i obrończyni jej całości. Stąd niektórzy wysnuli nawet wniosek, że Rosya wyrzekła się swoich widoków na Konstantynopol. Dziwne złudzenie, świadczące o nieznajomości polityki rosyjskiej! Rosya odkłada ostateczny obrachunek z Turcyą do przyszłych, „lepszych“ czasów, bo przekonała się, że nie jest to sprawa tak łatwa, jak jej się dawniej zdawało; przytem chwilowo ma dość roboty na dalekim Wscho-

dzie azyatyckim. Ale już nieustanne jej wichrzenia i intrygi na półwyspie Bałkańskim, wywoływane lub podsycane przez jej ajentów, bunty i zamachy (np. ostatnio w Macedonii) — świadczą wymownie, jaką wartość mają jej oficyalne zapewnienia o przyjaźni dla Turcyi. Obłuda polityki rosyjskiej zawsze była niezmierna Napoleon nazwał Aleksandra I „perfidnym grekiem". „Święte przymierze" było arcydziełem tej perfidyi, ale w ostatnich czasach konferencya pokojowa w Hadze znacznie przewyższyła ten pierwowzór. Oczywiście w Europie znalazło się wielu naiwnych, którzy uwierzyli w dobre chęci i wspaniałomyślność Mikołaja II.. Liebknecht w artykułach swoich słusznie drwi z tych filistrów, których nie wzrusza zaborcza potęga Rosyi i którzy zawsze widzą w Rosyi to, za co ona sama chce uchodzić. A w ostatnich zwłaszcza czasach ród filistrów takich niezmiernie się rozmnożył...

Jeżeli zarys polityki zagranicznej caratu, dany przez Liebknechta, i dziś jest prawdziwy, to nie mniej słusznemi pozostają słowa: aby trafić Rosyę w samo serce, aby zniszczyć jej charakter zaborczy i wpływ uwsteczniający na Europę, trzeba przedewszystkiem odbudować Polskę. Wprawdzie niektórzy utrzymują, że konstytucya ogólno rosyjska zmieni całkowicie rolę Rosyi w polityce europejskiej, odbierze jej charakter zaborczy i reakcyjny. Ale po pierwsze, niepodobna wyobrazić sobie rzetelnie domokratycznej konstytucyi w państwie rosyjskiem w dzisiejszych jego granicach: ludy, dziś do państwa tego należące, spojone żelazną obręczą despotyzmu, w przyszłości nie będą mogły wytworzyć solidarnego związku, opartego na zasadach wolności; zbyt wiele tych ludów, zbyt różnią się od siebie pod wszystkimi względami, zbyt wielką nad wszystkimi przewagę ma naród rosyjski, przewagę tem gorszą, że od wielu ludów podbitych kulturalnie niżej stoi. To też, jeżeli pragniemy rzetelnej wolności i rzetelnej cywilizacyi w Rosyi, musimy zarazem pragnąć rewizyi jej granic. Niepodległość Polski będzie najlepszą gwarancyą konstytucyi w Rosyi. Po wtóre, jeżeli Rosya zachowa dzisiejsze swoje granice, to, nawet w razie zmian w politycznym jej ustroju, charakter zaborczy tego państwa nie zniknie bynajmniej. Zapewne, z początku sprawy i kłopoty wewnętrzne będą hamowały jego politykę zewnętrzną; lecz wkrótce Rosya znów skupi swoje siły i pójdzie tradycyjnym

torem. Różnica będzie tylko ta, że burżuazyjny charakter jej zaborczości większego nabierze znaczenia, niż dzisiaj. —

Liebknecht rozpatruje kwestyę polską wyłącznie pod kątem widzenia polityki zewnętrznej, a raczej międzypaństwowej. O wewnętrznych siłach i stosunkach Polski nie mówi. Ogłaszając pracę jego w przekładzie polskim, nie możemy się wstrzymać od dorzucenia uwagi, że wyzwolenie nasze tylko od nas samych zależy. Jedynie zrewolucyonizowanie mas ludowych, powiązanie sprawy niepodległości ze wszystkimi interesami tych mas, walka o Polskę ludową, Polskę robotniczą zapewni nam zwycięstwo. Tylko silni swoją rewolucyą, rozpętaniem wszystkich sił ludu polskiego, będziemy mogli skorzystać z przyjaznych okoliczności i znaleść sojuszników. A w tej walce będzie nas krzepiła myśl, że walczymy „za naszą wolność i za waszą“, że niepodległość Polski nie tylko w naszym interesie leży, lecz w powszechnym interesie demokracyi i cywilizacyi.

Tłómacz.

I.

Przed sześciu miesiącami Rosya za pośrednictwem posła swego zagroziła rządowi angielskiemu, że postawi na porządku dziennym kongresu europejskiego kwestyę irlandzką, jeżeli Anglia sprobuje zwołać mocarstwa na sąd rozjemczy między Polską a Rosyą. Jaki zachodzi stosunek pomiędzy obecnym ruchem fenian w W. Brytanii a gabinetem petersburskim, tego nie będziemy rozstrząsali. To pewna wszakże, że dla Europy stało się nieodpartą koniecznością — postawić sprawę polską na porządku dziennym i z całą energią starać się o odbudowanie Polski. Zwłaszcza dla Niemiec jest to wprost obowiązkiem samozachowawczym. Wszelkie motywy zarówno polityczne, jak ekonomiczne przemawiają za niepodległą i wolną Polską; inaczej własna nasza niepodległość, wolność i cywilizacya mogą być zburzone przez Rosyę, jak ongi Rzym przez germańskich barbarzyńców.

U niemieckich filistrów zawsze należało do dobrego tonu drwić sobie z tych obaw, które ludzie dalej widzący żywią wobec Rosyi. Dla filistrów tych Rosya jest zawsze tylko tem, za co z pomocą sprzedajnej prasy europejskiej sama chce uchodzić. I dziś jeszcze nie chcą oni otworzyć oczu, chociaż Rosya, dzięki usłużnemu poparciu ze strony rządów niemieckich, przedewszystkiem Prus, stoi już u wrót Konstantynopola i nad Bełtem, w ten sposób obydwoma ramionami ściska Niemcy i w tym żelaznym uścisku gotowa jest je zdusić.

Polityka rosyjska niezmiennie i krok za krokiem posuwa się torem, wskazanym jej w Testamencie Piotra Wielkiego. Celem ostatecznym tej drogi jest — panowanie nad światem. Mniejsza o to, czy Testament owego despoty wyszedł z pod jego pióra czy też nie. Ważne jest to, że wszyscy następcy Piotra Wielkiego przejęci są duchem jego Testamentu, że ożywieni są jego ideą. A idea ta ożywia nie tylko ich, lecz i naród rosyjski. Rząd dąży do panowania nad światem, a naród wierzy w swoje powołanie zdobywcze. W istocie byłoby dziwnem, gdyby stałe i skuteczne dążenie rządu do tego samego celu nie przekonało w końcu społeczeń-

stwa, że osiągnięcie tego celu stanowi posłannictwo Rosyi. Ale myliłby się ten, kto by sądził, że tylko ciemny tłum i stronnicy rządu wierzą w wszechświatową misyę Rosyi. Nie, nawet przeciwnicy caratu, nawet łaknąca wolności „młoda Rosya“ jest ideą tą przejęta. Dość przejrzeć pisma „młodej Rosyi“, aby się o tem przekonać. Politycy czy poeci — przeklinają oni despotyzm, który zmusza ich do ucieczki zagranicę lub pędzi do Syberyi i na Kaukaz; ale wiara w posłannictwo Rosyi przejmuje ich zapałem, który pozwala im co najwyżej mieć chłodne ubolewanie dla ludów, ujarzmionych przez carat. Wolne ludy kaukaskie musiały przecież być poskromione, Polska musiała być zniszczona; albowiem posłannictwo Rosyi tego wymaga. Wiara w to posłannictwo stanowi spójnię między narodem i rządem, i nie potrzeba chyba dowodzić, jaką siłę zgoda ta nadaje rządowi.

Rosya, opierająca się na zasadzie zaborczości, nie jest kolosem na glinianych nogach, jak to się chętnie powtarza, lecz wciąż rosnącą i posuwającą się naprzód lawiną. Jak lawinę, pcha ją naprzód prawo jej własnej ciężkości. Nie jest już w mocy Rosyi powiedzieć sobie: Do

tąd i ani rusz dalej! W dniu, w którym by chciała się zatrzymać, musiałaby się rozwalić. Despotyzm dopóty tylko jest możliwy, dopóki zdobywa. Skoro od zaboru zwraca się do cywilizacyi, sam na siebie wydaje wyrok śmierci. Wiara narodu rosyjskiego w posłannictwo dziejowe caratu uwalnia go od konieczności wkroczenia na drogę rzetelnej cywilizacyi. Bo to, co dotychczas uczyniono w Rosyi dla celów rzekomo cywilizacyjnych, zmierza tylko do tego, aby lepiej uzbroić państwo w siły i środki, potrzebne do panowania nad światem. Jedynie też gwoli temu zniesiono w Rosyi pańszczyznę. Wyzwolenie i uwłaszczenie chłopów czyni szlachtę bezsilną w stosunku do rządu, a chłopa oddaje władzy państwowej do nieograniczonego rozporządzenia.

Jakąż tamę przeciwko zbliżającej się lawinie posiadają Niemcy po zupełnem pokonaniu Polski? Na wzór strusia, chowa się głowę w piasek i zapewnia, że olbrzymie przestrzenie Rosyi nie pozwalają jej zjednoczyć sił dla napadu na Europę; wprawdzie Rosya może wystawić milion żołnierzy, ale milion ten rozrzucony jest na ogromnych obszarach i brak środków, aby go szybko w jednym punkcie zgromadzić. To

prawda; ale to tylko dziś prawda. Rosya rozpoczyna już budowę dróg żelaznych w rozmiarach tak olbrzymich, jak te, które podziwiamy w Ameryce; kapitaliści niemieccy i wogóle zachodnio europejscy spieszą pożyczać jej pieniędzy na układanie szyn, które mogą stać się dla nas żelaznemi kajdanami. Niezadługo — a cała Rosya pokryje się siecią dróg żelaznych, które pozwolą jej z niezmierną szybkością rzucać swoje dzikie hordy na każdy punkt, który będzie chciała zalać niemi.

Czy wreszcie przejrzy się, że nie było nigdy krótkowzroczniejszej polityki od tej, która rozczłonkowała Polskę? Pozwolono istnieć Szwajcaryi, chociaż jej ustrój republikański był mocarstwom solą w oku, pozwolono istnieć dlatego, że chciano przedzielić nią dwa wrogie mocarstwa: Francyę i Austryę. W r. 1815 wbito Hanower, niby klin, w państwo pruskie, aby temu ostatniemu uniemożliwić napad na Francyę. Ale zburzono Polskę, która niby mur ochronny stała między Niemcami a wciąż rosnącą w potęgę Rosyą.

Ale, wykreślając Polskę z liczby państw niepodległych, nie tylko otwarto upusty, przez które Rosya bez przeszkody wylewać może na Niemcy

brudny potok swoich hord barbarzyńskich; zarazem skazano wschodnie prowincye Niemiec na powolną śmierć głodową. Hermetyczne zamknięcie się Rosyi uniemożliwiło w prowincyach tych rozwój przemysłu, skrępowało handel i niemało przyczyniło się do wywołania tam tej nędzy, której jęk straszliwy, dobiegający w tej chwili z Prus Wschodnich, ścina nam krew w żyłach. Pomyślmy, jak całkiem inaczej wyglądałby obecnie wschód Niemiec, gdyby sąsiadował z niepodległą Polską. Polska nie mogłaby tak zamknąć się przed Niemcami, jak Rosya. Podobnie jak Niemcy nie mogą obejść się bez Polski przeciwko Rosyi, tak samo Polska musiałaby oprzeć się na Niemczech, aby ostać się przeciwko Rosyi.

II

Kiedy w r. 1757 znany Kawaler d'Eon powrócił do Paryża z tajnej swojej misyi na dworze rosyjskim, to przywiózł z sobą pewien dokument, który złożono w archiwum ministeryum spraw zagranicznych. Był to Testament Piotra Wielkiego. W r. 1836 Galliardet wydał w Paryżu pamiętniki d'Eon'a, wyraźnie zaznaczając, że są one wzięte z archiwum ministeryum spraw zagranicznych i że przedrukowany w nich Testament istnieje tylko w jednym całkowitym egzemplarzu. Pamiętniki niezwłocznie skonfiskowano, co wobec płaszczenia się króla mieszczańskiego Ludwika Filipa przed carem Mikołajem całkiem jest zrozumiałe. Jednakże niebawem przedrukowano pamiętniki w Belgii i wydanie to zachowało się. Nie będziemy dowodzili, że Testament ten rzeczywiście powstał w głowie Piotra Wielkiego i został przez niego napisany własnoręcznie lub komuś podyktowany. Ale postaramy się dowieść, że polityka rosyjska rzeczywiście szła zawsze i idzie dotychczas w kierunku, przez Testament ów wytkniętym.

Wstęp do Testamentu wyraża przekonanie Piotra, że Opatrzność, która odrodziła naród rzymski przez napady barbarzyńców, powołuje Rosyę do szerzenia władzy swej na Wschodzie i na Zachodzie. Następnie czytamy w dosłownem tłómaczeniu:

„1. Rosyanie ciągle muszą być utrzymywani na stopie wojennej, aby skłonności wojownicze armii nie słabły. Precz z pokojem, wyjąwszy chwilę, kiedy potrzeba poprawić finanse, rekrutować wojsko i wyczekiwać dogodnej sposobności do napadu W ten sposób pokój jest dla wojny, wojna dla pokoju, a celem — powiększenie i wzmocnienie Rosyi.

2. Musimy wszelkimi sposobami ściągać do siebie z krajów najbardziej oświeconych generałów na czas wojny i uczonych na czas pokoju, aby naród rosyjski przyswajał sobie zalety innych narodów, nie tracąc żadnej z własnych.

3. Przy każdej sposobności musimy brać udział w sprawach Europy, p r z e d e w s z y s t k i e m N i e m i e c, które, jako najbliższe, mają dla nas największe znaczenie.

4. Polskę musimy zniszczyć, podtrzymując tam nieład i niesnaski; ludzi wpływowych trzeba pozyskiwać pieniędzmi; sejm trzeba przekupywać, aby mieć wpływ na wybór króla; musimy tam zyskiwać stronników, opiekować się nimi, posyłać wojska rosyjskie i trzymać je tam dopóty, dopóki nie znajdzie się sposobności pozostawienia ich tam na zawsze. J e ż e l i s ą s i e d n i e m o c a r s t w a b ę d ą r o b i ł y t r u d n o ś c i, to t y m c z a s e m n a l e ż y j e z a s p o k o i ć p o d z i a ł e m, p ó k i n i e b ę d z i e m y m o g l i o d e b r a ć i m t e g o, c o ś m y u s t ą p i l i.

5. Szwecyi należy odebrać tyle, ile można, i postarać się, aby to państwo na nas napadło, co nam da pretekst do ujarzmienia go. W imię tego celu, musimy rozłączyć Szwecyę od Danii i Danię od Szwecyi i starannie podsycać niesnaski między niemi.

6. Żony książąt rosyjskich należy zawsze wybierać z pośród niemieckich księżniczek, aby rozszerzać stosunki rodzinne, wzmacniać wspólność interesów i w ten sposób przywiązywać Niemcy do naszej sprawy.

7. Szczególnie musimy się starać o sojusz handlowy z Anglią, ponieważ państwo to najbardziej nas potrzebuje ze względu na swoją flotę i może być bardzo pożyteczne dla rozwoju naszej własnej floty. Musimy wymieniać swó

budulec i inne towary na złoto angielskie i utrzymywać stałe stosunki między ich kupcami i marynarzami a naszymi.

8. Musimy nieustannie szerzyć się w kierunku północnym, wzdłuż morza Baltyckiego, i południowym, wzdłuż morza Czarnego.

9. Musimy zbliżyć się jaknajbardziej do Konstantynopola i do Indyi Wschodnich. Kto tam panować będzie, będzie w istocie panem świata. Dlatego też ciągle musimy wywoływać wojny, to z Turcyą, to z Persyą; budować warsztaty okrętowe na Czarnem morzu, powoli obejmować w posiadanie zarówno to morze, jak i Baltyckie, co dla powodzenia planu podwójnie jest konieczne. Musimy przyśpieszyć upadek Persyi, przeniknąć do odnogi perskiej, o ile możności przywrócić dawny handel wschodu przez Syryę i dostać się do Indyi, które są składem handlowym świata. A gdy już tam będziemy, to nie będziemy potrzebowali złota angielskiego.

10. Musimy starać się pilnie o sojusz z Austryą; pozornie popierać jej dążenia do opanowania Niemiec, a tajemnie podsycać zazdrość książąt niemieckich względem Austryi. Musimy

ich wszystkich skłonić do tego, aby szukali pomocy w Rosyi, i rozciągnąć nad krajem pewnego rodzaju protekcyę, która może przygotować przyszłe nasze panowanie.

11. Musimy dwór austryacki zainteresować w wypędzeniu turków z Europy, a jego dążenie do zawładnięcia Konstantynopolem zniweczyć, albo wywołując wojnę między Austryą a innemi państwami europejskiemi, albo odstępując jej część zdobyczy, którą później odbierzemy.

12. Musimy wszystkich dyzunitów lub schizmatyków, rozproszonych po Węgrzech, Turcyi i południowej Polsce, skupić dokoła siebie. Musimy się stać ich ośrodkiem, ich podporą i w ten sposób stworzyć dla siebie przewagę, pewnego rodzaju królestwo czy zwierzchnictwo kościelne. Prawosławni ci będą naszymi przyjaciółmi w samem sercu naszych nieprzyjaciół.

13. Po złamaniu Szwecyi, pokonaniu Persyi, ujarzmieniu Polski, zbobyciu Turcyi, połączeniu naszych wojsk, zawładnięciu morzem Baltyckiem i Czarnem, — musimy naprzód dworowi wersalskiemu, potem wiedeńskiemu, każdemu zosobna i w tajemnicy, zaofiarować współudział w panowaniu nad światem. Jeżeli jedno z tych dwóch

mocarstw zgodzi się (co nie ulega wątpliwości, jeżeli pochlebimy ich ambicyi i zarozumiałości), to musimy się niem posługiwać, aby drugie zniszczyć. Wreszcie musimy zniszczyć i to państwo, które pozostanie; w tym celu rozpoczniemy wojnę, której wynik nie może być wątpliwy, ponieważ Rosya wówczas już będzie posiadała Wschód i wielką część Europy.

14. Jeżeli, co nie jest prawdopodobnem, oba mocarstwa odrzucą naszą propozycyę, to musimy jedno podszczuwać przeciwko drugiemu, aby w walce wyczerpały swoje siły. Wtedy Rosya skorzysta z dogodnej chwili, rzuci swoje wojska, trzymane w pogotowiu, na Niemcy, podczas gdy dwie znaczne floty, jedna z morza Azowskiego, druga z Archangielu, wyruszą, z azyatyckiemi hordami na pokładzie, pod pokryciom flot wojennych morza Czarnego i Baltyckiego. Posuwając się morzem Śródziemnem i Oceanem, zaleją z jednej strony Francyę, z drugiej — Niemcy; a skoro oba te kraje będą pokonane, to resztę Europy łatwo będzie niezwłocznie ujarzmić.

W ten sposób można i trzeba zdobyć Europę".

O Prusiech, tem wygodnem narzędziu polityki rosyjskiej w ciągu ostatnich lat sześćdziesięciu, Testament nic nie mówi. Można okoliczność tę

zaliczyć do dowodów, że Testament Piotra Wielkiego nie jest apokryfem. Prusy za czasów Piotra były krajem niewielkim i testator nie miał żadnego powodu wyszczególniać wśród książąt niemieckich Elektora Brandeburskiego, który w chwili śmierci Piotra dopiero od 25 lat nosił koronę królewską. Za to Prusy w r. 1837 zostały zaszczycone specyalnym memoryałem, ułożonym przez gabinet rosyjski jako instrukcya dla dzisiejszego cesarza rosyjskiego. O tem jeszcze pomówimy szczegółowo.

Jeżeli zestawimy fakty historyczne z nakazami Testamentu, to przedewszystkiem zauważymy, że od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do dni naszych Rosya nigdy nie zaznała pokoju. Podczas wojen napoleońskich wojska rosyjskie były we Włoszech, w Szwajcaryi, Niemczech i Francyi. Podczas pokoju r. 1815 rozpoczęło się zdobywanie Kaukazu, które, przerwane przez wojnę krymską, zakończyło się w r. 1864. Na Zachodzie nastąpił ostatni rozpaczliwy bój Polski, podczas gdy na Wschodzie wojsko rosyjskie dotarło aż do Buchary.

Wiadomo również, że zarówno sam Piotr Wielki, jak i jego następcy sprowadzali potrzebnych im dyplomatów i statystów, pisarzów, uczonych i ofi-

cerów z różnych krajów europejskich; dopiero za poprzedniego cara Rosya uznała, że nie potrzebuje już cudzoziemskich talentów. Byli to niemcy, szwajcarzy, anglicy, francuzi, szwedzi, grecy, włosi, którzy mniemali, że pracują dla cywilizacyi, gdy w rzeczywistości służyli zaborczym celom Rosyi. Nesselrode Laxmann, Rüdiger, Klaproth, Pallas, Dibicz byli to niemcy; Euler, Laharpe, Lefort — szwajcarzy; Capo d'Istria — grek; Falk — szwed; Panin — włoch; Pozzo di Borgo — korsykanin; Behring — duńczyk; Bestużew — szkot; Dimsdale, Elton, Greig, Paweł Jones — anglicy; de Severin, d'Oubril, Diderot, Chardon i de Marigny — francuzi. Przytoczyliśmy tylko niektóre, bardziej znane nazwiska. Ale z pomocą słownika biograficznego można by tę listę przedłużyć do nieskończoności. Podobnież kalendarz gothajski zawiera wyczerpujące świadectwa, jak wiernie carowie rosyjscy wykonywali nakaz żenienia członków swego domu z księżniczkami niemieckiemi i odwrotnie, wydawania księżniczek rosyjskich zamąż za niemieckich panujących. Mówiąc o tych małżeństwach, nie należy zapominać ważnej okoliczności, że księżniczki rosyjskie, poślubiając książąt zagranicznych, nie mogą zmieniać wyznania;

tymczasem wychodzące zamąż w Rosyi księżniczki muszą przechodzić na wiarę prawosławną. Zadziwiające jest, jak pokornie dwory niemieckie poddawały się zawsze temu nader podejrzanemu przepisowi! Obecnie stosunki rodzinne, już i tak bardzo urozmaicone, powiększyły się jeszcze przez zaślubiny księżniczki duńskiej Aleksandry z angielskim następcą tronu, jej siostry z następcą tronu rosyjskiego i brata jej z pewną księżniczką rosyjską; w ten sposób wpływ Rosyi na Danię i Grecyę wzmógł się jeszcze i utrwalił.

III.

Już nieustanne wojny dowodzą, że Rosya zawsze wypełniała art. 3 Testamentu i mieszała się do spraw wszystkich państw. Mieszanie się do spraw niemieckich było bardzo ułatwione przez liczne stosunki rodzinne carów z książętami niemieckimi, a rozbiór Polski zadzierzgnął stałe stosunki między dworami rosyjskim, austryackim i pruskim. Car Aleksander I w r. 1809 powstrzymał Prusy od udziału w zamierzonej przez Austryę wojnie z Napoleonem; skutkiem tego skończyło się na powstaniu tyrolskiem, zgóry

skazanem na upadek. W r. 1815 Aleksander, tworząc święte przymierze, stał się istotnym zwierzchnikiem Niemiec, na których przekształcenie przez kongres wiedeński miał wpływ pierwszorzędny. Jak owo święte przymierze dusiło wszelką myśl wolną, jak będący na żołdzie rosyjskim książę Metternich sprawował władzę policyjną w całej naszej ojczyźnie — to krwią i łzami zapisało się w pamięci nas wszystkich. Burze 1848 r. nie tylko że nie złamały wpływu rosyjskiego, ale przeciwnie pobudziły panujących niemieckich do ściślejszego przymierza z carem, „ojcem naszem", jak go nazwano w pruskiej Izbie Panów. Dzięki „naszemu ojcu", wybuchła wojna bratobójcza 1866 r., która podobnie poszarpała Niemcy, jak polityka wojenna Napoleona I. Wojna 1866 była wybuchem miny, którą Rosya podłożyła, aby przez osłabienie Austryi przyspieszyć zabór Konstantynopola; podobnie w r. 1859 Rosya podtrzymywała powstanie włoskie, aby osłabić Austryę i zadać cios katolicyzmowi. Złoto rosyjskie pobudziło Francyę na kongresie w Weronie do stłumienia rewolucyi hiszpańskiej 1823 r. zbrojną ręką. Hiszpania powstała była, aby przeprowadzić konstytucyą 1812 r., którą Rosya zagwarantowała w specyalnym artykule ogólnej

umowy pokojowej. Narzędziami Rosyi byli obaj przedstawiciele Francyi, znany romantyk Chateaubriand i de la Ferronais. Obaj pobierali pensyę rosyjską w kwocie 25 tys. franków. Natomiast Rosyi nie udało się na tym kongresie przeprowadzić planu interwencyi europejskiej w Ameryce, w celu zwrócenia Hiszpanii jej kolonii, które podczas wojen napoleońskich ogłosiły swą niepodległość; następstwem interwencyi miało być zgniecenie wolności Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Była to ta sama myśl, którą podniósł nanowo Napoleon III. Widzimy, że i ta myśl, jak wszystkie inne, z któremi występował ten mąż „genialny", stanowiła cudzą własność. Jak jego plan wspólnej interwencyi, tak i ów plan rosyjski rozbił się o niechęć gabinetu angielskiego do wojny ze Stanami Zjednoczonymi. Zamiast zjawić się na kongresie werońskim, Anglia coprędzej zawarła przymierze z Ameryką półn. Owocem zamierzonej interwencyi europejskiej było słynne orędzie prezydenta Stanów, Monroego, znana doktryna Monroego (Ameryka dla amerykanów).

Jeżeli lord Canning pokrzyżował plany rosyjskie, to później lord Palmerston okazał się tem usłużniejszym wobec gabinetu petersburskiego. Rzekłbyś — żaden mąż stanu nie może oprzeć

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

się złotu rosyjskiemu. Jeżeli Rosyi udało się zdobyć Kaukaz i zgnębić zupełnie Polskę, to odpowiedzialność za to spada na lorda Palmerstona, którego haniebna, zdradziecka polityka skastrowała Anglię i niemal wykreśliła ją z szeregu wielkich mocarstw.

Nieszczęsna Polska! Czyż potrzeba tu szeroko dowodzić, jak krok za krokiem postępowano w myśl art. 4 Testamentu, gdy prześladowanie t. zw. dyssydentów dało Rosyi (a i Prusom) pożądaną sposobność wtrącania się do spraw tego kraju? Kto nie wie, jak odtąd pieniądze i intrygi rosyjskie (a i pruskie) ciągle były czynne, aby wywoływać niesnaski wśród szlachty polskiej, podtrzymywać nieład w państwie i w ten sposób dostarczać pretekstu do pierwszego i do następnych rozbiorów Polski? Kto nie wie, jak Katarzyna posłała do Polski 40 tys. żołnierzy, aby przeprowadzić wybór ulubieńca swego Stanisława Augusta, jak żołnierze rosyjscy zasiadali na sejmie wśród posłów i rzucali się na nich, gdy żądano usunięcia ich z sali. „Musimy posyłać tam wojska rosyjskie — mówi art. 4 — i trzymać je tam dopóty, dopóki nie znajdzie się sposobności pozostawienia ich na zawsze.“ Zostały też na zawsze. W osobie Stanisława Augusta właściwie Katarzyna, właściwie Rosya zasiadła na tronie polskim. Coprawda, nie udało się połknąć całej zdobyczy. Pożądliwość pruska była równie wielka, Fryderyk II nie należał do przeciwników, z którymi by można żartować, a Austrya, aby nie odejść z próżnemi rękoma, zajęła niezwłocznie Galicyę. Rosya musiała więc podzielić się łupem z obydwoma sąsiadami, a w r. 1846 Austrya otrzymała jeszcze ostatni kęs niepodległej Polski, wolne miasto Kraków: Rosya bowiem, zajęta na Wschodzie, nie mogła stłumić rewolucyjnego ruchu w Polsce i chciała w ten sposób pozyskać względy Austryi, ciężki cios zadając jednocześnie Prusom. Zabór Krakowa zadał niezabliźnione jeszcze rany handlowi śląskiemu, rany, które w r. 1847 ujawniły się w strasznej nędzy tkaczów śląskich. Tyfus głodowy, który zaczął wśród nich grasować wskutek wcielenia Krakowa do Austryi, pochłonął nie mniej jak 40 tys. ofiar.

Że dzisiejsze położenie zaboru rosyjskiego nie jest skutkiem powstania i wywołanej niem zemsty zwycięzców, lecz że zawczasu zostało przygotowane, to wynika z artykułu urzędowej „Gazety Moskiewskiej“ z 1832 r. Wkrótce po upadku powstania 1831 r. rząd rosyjski za pośredni-

ctwem tego organu oświadczył, że „pokaże światu, jak można naród uczynić niewolnikiem.“ Gazeta dodała, że z Anglią, którą posądzano o wywołanie powstania, Rosya w swoim czasie rozprawi się w Kalkucie. Od tego czasu Rosya dotarła niemal do granicy indyjskiej, a Polskę istotnie pogrążono w najsroższem niewolnictwie. Jeżeli Prusy, których przykład „Gazeta Moskiewska“ w r. 1865 każe naśladować, germanizują Polskę, to Rosya odbiera nieszczęsnemu krajowi wraz z resztkami jego autonomii nie tylko język, lecz i religię. „Rząd rosyjski, czytamy w owym artykule, w rzeczy samej nie może mieć nic innego na widoku, jak zupełne zlanie Polski z cesarstwem. Nic nie stoi temu na przeszkodzie. Postanowienia traktatu wiedeńskiego, które, zdawałoby się, są temu przeciwne, nie mają znaczenia albo zostały faktycznie zniesione“.

Otóż traktatem wiedeńskim z 1815 roku wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Rosyi, zapewniły Polsce samorząd. Coprawda, dlaczegóżby Rosya nie miała rozdzierać traktatu, skoro go Francya rozdarła? Zapytać należy, czy i koniec art. 3 Testamentu stanie się prawdą, podobnie jak pozostała jego treść. Według

Testamentu, podział Polski ma być tylko tymczasowy, póki Rosya nie znajdzie chwili odpowiedniej do wydarcia Prusom i Austryi ich łupu. Już na kongresie wiedeńskim zmuszono Prusy do oddania większej części swych posiadłości polskich państwu rosyjskiemu. Fakt ten daje dużo do myślenia.

IV.

Aby módz zapanować na morzu Baltyckiem, trzeba było złamać potęgę szwedzką. Morze to bowiem za czasów Piotra Wielkiego należało do Szwecyi. Pomerania z Rugią, Estonia, Liwonia, Ingrya, Finlandya były prowincyami szwedzkiemi. Kurlandya zaś, która po przejściu zakonu krzyżackiego pod zwierzchnictwo Polski stała się polską prowincyą, od r. 1660 była znowu samodzielnem księstwem. Piotr Wielki, wstępując na tron, znajdował tedy między swojem państwem a morzem Baltyckiem prowincye silnego mocarstwa. Niestety, królewską koronę szwedzką nosił wówczas człowiek, którego wyobraźnię, jak szlachetnego Don Kiszota z La Manszy, rozpłomieniło czytanie ro-

mansów rycerskich. Jak „rycerz smętnej postaci“, Karol XII pragnął ożywić romantykę dawnych czasów bohaterskich. Pobudzić tego „rycerskiego króla“ do wyjęcia miecza z pochwy nie było rzeczą trudną — i oto między dwoma państwami rozpoczęła się ta walka, która, trwając przeszło sto lat, doprowadziła Szwecyę, zgodnie z art. 5 Testamentu, do pogromu. W r. 1702 Piotr Wielki zabrał Szwecyi Ingryę; w r. 1721 musiano ustąpić Rosyi Liwonię i Estonię, w r. 1809 — Finlandyę. Zamieszki szlacheckie 1795 r. pozwoliły Katarzynie II zawładnąć Kurlandyą. Pomeranię stracono na rzecz Prus, podczas gdy Dania, wierny sojusznik Rosyi, zatrzymała sobie Norwegię. Dopiero pokój w Kiel 14 stycznia 1814 roku połączył znowu Szwecyę z Norwegią.

W ten sposób gabinet petersburski ściśle wypełniał art. 5 Testamentu; przez zaślubiny zaś księżniczki duńskiej Dagmary z następcą tronu carskiego Rosya stanęła nad Bełtem i coraz bardziej rozszerza swój wpływ na morzu Baltyckiem, jak to art. 8 nakazuje nie tylko co do tego morza, ale i co do morza Czarnego. Otóż morze Czarne jest dzisiaj, dzięki pomocy Anglii, morzem rosyjskiem: wolne plemiona

kozackie nad jego brzegami wcielono do Rosyi, księstwa naddunajskie stały się rosyjskiem państwem lennem z księciem pruskim na czele, Kaukaz zaś po stuletnim bohaterskim oporze uległ przemocy.

Art. 7 Testamentu zaleca wyzyskiwanie handlowe Anglii celem wzmocnienia floty rosyjskiej i podniesienia dobrobytu. Rzeczywiście Rosya z takiem powodzeniem starała się o przyjaźń handlową Anglii, że rząd wielkobrytański w r. 1854, gotując się do wojny z Rosyą, ogłosił prawo, zakazujące konfiskaty towarów rosyjskich na okrętach neutralnych, oraz drugie prawo, pozwalające anglikom prowadzić handel z nieprzyjacielem. To przyjazne usposobienie gabinetu angielskiego, na którego czele stał wówczas lord Palmerston, tem bardziej zasługuje na uwagę, że Rosya nic nie sprzedaje Anglii, czego by ta nie mogła otrzymywać taniej z innych krajów, gdyby jej dyplomacya nie pomagała Rosyi niszczyć urodzajności Prus wschodnich, Polski, Turcyi, Węgier i księstw naddunajskich. Wobec dwóch ustaw powyższych trudno chyba utrzymywać, że Anglia podczas wojny krymskiej na seryo myślała o poparciu Turcyi i upokorzeniu Rosyi. Pod-

czas gdy na morzu Baltyckiem flota angielska odgrywała śmieszną i nikczemną rolę, na morzu Czarnem marnowano proch dla zdobycia twierdzy, całkiem pozbawionej znaczenia strategicznego. Sebastopol nie bronił niczego; służył tylko za skład dla wojny z Kaukazem. To też Rosyę zdobycie Sebastopola tak dalece upokorzyło, że można śmiało powiedzieć: od tej chwili datuje się jej nieograniczona władza na Czarnem morzu, chociaż traktat paryski orzekł jego neutralność i nie pozwolił żadnemu państwu utrzymywać tam więcej ponad określoną ilość okrętów. Rosya tak mało o to dbała, że zabierała wszystkie handlowe okręty tureckie na Czarnem morzu, które ludom kaukazkim dostarczały soli, prochu i t. p. Mocarstwa europejskie patrzały na to spokojnie. Anglia zachowywała się tak, jak w r 1837, kiedy to Rosya zabrała na Czarnem morzu angielski okręt handlowy, który wiózł zapasy żywności i t. d. dla plemion kaukazkich, jeszcze nie ujarzmionych przez Rosyę; Anglia wtedy nie uznała za stosowne żądać od Rosyi odszkodowania dla pokrzywdzonego właściciela okrętu ani też domagać się zadośćuczynienia za obrażony honor wielkobrytański. Jeżeli więc lord Palmerston złożył

tak świetne dowody, że ani własność obywateli angielskich, ani honor narodowy nic go nie obchodzą, gdy trzeba być usłużnym względem Rosyi, to czyż można się dziwić że rząd angielski pozostał głuchym, gdy poselstwo ostatnich wolnych ludów kaukazkich, które Rosya starała się wygłodzić, błagało go w Londynie o pomoc? Wiosną 1864 roku i one musiały uledz przemocy rosyjskiej.

Napoleon I przepowiedział, że z upadkiem. Polski rozpocznie się pochód Rosyi do Indyi. Przepowiednia sprawdziła się, przyczem sprawdziła się właśnie w taki sposób, jaki wskazuje art. 9 Testamentu Piotra Wielkiego. Skończony podbój Kaukazu pozwolił Rosyi zdeptać zupełnie Polskę; podbój ten jest krokiem naprzód w drodze do zniszczenia Turcyi, czyni bowiem Rosyę panią Azyi Mniejszej i usuwa naturalną zaporę, która dotychczas przeszkadzała wtargnięciu Rosyi do Azyi. Może już niezadługo a Anglia będzie w Indyach zbierała owoce tej polityki, którą prowadził lord Palmerston, przyczyniając się do osłabienia Turcyi i do opanowania morza Czarnego i Kaukazu przez Rosyę Obecnie Rosya pracuje nad owładnięciem Azyą środkową. Wkrótce będzie tam sąsiadowała z Anglią, go-

towa w razie jakiego powstania w Indyach naprzód okazać Anglii pomoc, a potem zająć jej miejsce. Od stu lat przeszło Rosya prowadzi wojny z Turcyą i z Persyą; na wszystkich mocarstwach europejskich ciąży w mniejszym lub większym stopniu zarzut ułatwiania Rosyi zamachów na Turcyę; w ostatnich zaś latach rządowi rosyjskiemu udało się wciągnąć Anglię do swoich wojen z Persyą, tą Polską Wschodu.

Niepodobna szukać przyczyny takiej polityki ze strony Anglii w krótkowidztwie lorda Palmerstona. To znaczyłoby mieć już zbyt ujemne wyobrażenie o jego zdolnościach, jako męża stanu. Jeżeli się zwróci uwagę na ten brak zasad, którym się odznaczały jego półwiekowe prawie rządy, to nabiorą znaczenia moralnego poszlaki, iż wdzięczność lorda dla Rosyi pochodzi stąd, że ta uratowała go od ruiny majątkowej skutkiem długów karcianych. Mieszkająca wówczas w Londynie hrabina Lieven była pośredniczką. Jako ajentka rosyjska, prowadziła dalej dzieło, od którego śmierć oderwała w r. 1842 Pozzo di Borgo. Korsykanin ten w r. 1803, za rekomendacyą Anglii, wstąpił do służby państwowej rosyjskiej, później zaś był posłem rosyjskim, za co aż do śmierci otrzymywał

pensyę Łatwo zrozumieć, jak doskonałem narzędziem polityki rosyjskiej był człowiek taki. Podobnem narzędziem był pruski uczony Klaproth, którego Aleksander I powołał do Rosyi; umarł on w r. 1835 w Paryżu, jako pensyonaryusz pruski; w r. 1811 jakiś czas przebywał w Berlinie pod tym pozorem, że musi doglądać druku jakiegoś dzieła chińskiego. Dzieło to nigdy nie wyszło. Klaproth pod pozorem jakiegoś zatargu z carem uciekł z Rosyi i wkrótce potem ofiarował rządowi angielskiemu i francuskiemu dokumenty, ujawniające zamiary Rosyi wtargnięcia do Indyi Wschodnich. Ale Rosya wówczas zupełnie nie była w stanie wykonać takiego zamiaru i ta nieszkodliwa zdrada tajemnicy nie miała innego celu, jak zadokumentowanie wrogiego usposobienia Klaprotha względem Rosyi. Uznany za wroga Rosyi, okazał rządowi rosyjskiemu w prasie europejskiej znaczne usługi, między innemi swoją „Podróżą po Kaukazie"; gdy zaś w r. 1828 przyszło do wojny z Persyą, to jego artykuły dziennikarskie zdołały uśpić czujność całej Europy, a przedewszystkiem Anglii, co do zamiarów rosyjskich. Dziś Rosya potrzebuje do takich usług nie tylko cudzoziemców. Wychodźcy rosyjscy, nib poli-

tyczni, mogą je też spełniać; bo obecnie chodzi przecież o to, żeby omamiać co do Rosyi — d e m o k r a c y ę europejską.

V.

Przymierze z Austryą, której panujący nosili wówczas cesarską koronę niemiecką, było dla Piotra Wielkiego sprawą wielkiej wagi; chodziło zarówno o opanowanie Niemiec, jak i o złamanie Turcyi. To też Piotr usilnie zaleca przymierze to swoim następcom, dodając, że powinni zarazem poduszczać innych władców niemieckich przeciwko Austryi (Art. 10 i 11). I istotnie, carowie rosyjscy tak wiernie trzymali się tej polityki, że od tej chwili, kiedy Austrya wzięła udział w zbrodni rozdarcia Polski, aż do stłumienia powstania węgierskiego w r. 1849, widzimy Austryę nieprzerwanie w najściślejszych stosunkach z Rosyą. Mówiliśmy już, że Austrya, jako uczestnik „świętego przymierza", spełniała dla Rosyi służbę policyjną w Niemczech; rola ta skierowała nienawiść ludów przeważnie na dom Habsburgów i w ten sposób niemało się przyczyniła do ułatwienia polityki pruskiej w Niemczech. Ale „święte przymierze" nie

oznacza początku zwierzchnictwa Rosyi nad Niemcami. Było to tylko jego wznowienie po przerwie, spowodowanej wojnami napoleońskiemi. Zwierzchnictwo Rosyi nad Niemcami datuje się od pokoju w Cieszynie, który 13 maja 1779 r. zakończył bawarski spór o następstwo tronu pośrednictwem Francyi i Rosyi. Katarzyna II postawiła 50.000 żołnierzy na granicy galicyjskiej i zagroziła wtargnięciem do Austryi, jeżeli Józef II nie zawrze pokoju z Fryderykiem II pruskim. W art. 16 traktatu pokojowego Francya i Rosya poręczyły nowe urządzenie stosunków państwowych niemieckich. Ludwik XVI, skutkiem wybuchu rewolucyi we Francyi, nie mógł wywierać żadnego wpływu na Niemcy. Rosya tedy stała się nieograniczonym panem Niemiec i machinacye jej, poparte złotem angielskiem, pchały Niemcy do owych wojen napastniczych przeciwko Republice francuskiej, które w r. 1806 położyły kres istnieniu świętego rzymskiego cesarstwa niemieckiego narodu.

Nic lepiej nie świadczy o wpływie rosyjskim w Wiedniu, jak ta nieczynność, którą Austrya zachowywała wobec polityki tureckiej caratu; a przecież dla niej było i jest kwestyą życia nie pozwolić na opanowanie ujść Dunaju przez

obce mocarstwo. Kiedy pod Nawarynem, w t. zw. wojnie o wyzwolenie Grecyi, trzy mocarstwa opiekuńcze: Rosya, Anglia i Francya zniszczyły flotę turecką, to Austrya wprawdzie przelękła się, gdyż wiedziała dobrze, że to osłabienie Porty wzmacnia widoki Rosyi na Konstantynopol; ale dzięki księciu Metternichowi, w którego kieszeni brzęczały dukaty rosyjskie, w Wiedniu nie zrobiono nic, aby wyjść z roli biernych widzów. Poseł austryacki w Turcyi, Prokesch-Osten, pisze pod datą 30 sierpnia 1848: „Rosyanie zdobywają coraz większy wpływ w księstwach naddunajskich. Pozwoliliśmy (w 1829 roku, kiedy Mołdawię i Wołoszczyznę oddano pod władzę dożywotnich hospodarów) z nieczynnością, graniczącą ze zdradą, aby ujścia Dunaju wpadły w ich ręce, pozwoliliśmy na to w chwili, kiedy położenie rosyan było takie, że gabinet petersburski musiałby posłuchać każdej propozycyi. Porta opiera się, ale nikt nie broni jej. Francya idzie za Anglią, a Anglia jest w porozumieniu z Rosyą". Wówczas (w r. 1829) przednie straże rosyjskie stały wprawdzie tylko o dwie godziny drogi od Konstantynopola; ale armia liczyła tylko 24.000 ludzi i zniszczenie jej przez turków

nastąpiłoby niechybnie, gdyby poseł pruski, generał von Müffling, nie pośpieszył coprędzej do Konstantynopola i nie doprowadził do zawarcia pokoju; pokój zaś ten zwierzchnictwo Porty nad księstwami naddunajskiemi sprowadził niemal do zera, a w pięć miesięcy potem Grecya stała się całkiem niepodległą.

Dopiero od chwili bitwy pod Villagos, kiedy węgierska armia rewolucyjna pod wodzą Görgei'a złożyła broń przed rosyanami, dopiero od tej chwili Austrya zaczęła wyzwalać się od Petersburga. Jeżeli zaś, mimo owych znanych słów: „Wprawimy Europę w zdumienie swoją niewdzięcznością!", Austrya w wojnie krymskiej pozostała neutralną, to widocznie dlatego, że nie brała na seryo wrogiego stosunku Anglii i Francyi do Rosyi. Za tę neutralność Rosya w r. 1859 zapłaciła poparciem polityki piemonckiej we Włoszech, w roku zaś 1866 podobnem poparciem polityki pruskiej w Niemczech. Miejmy nadzieję, że Austrya zdobędzie się teraz na dzielniejszą politykę; coprawda, świeżo ogłoszone dokumenty w sprawach wschodnich dowodzą wielkiej jeszcze niepewności i nieświadomości pana von Beusta

pod tym względem. Kwestya wschodnia domaga się natarczywie rozwiązania. Cała ta mieszanina ludów wschodnich – serbowie, bulgarzy, mołdawianie, wołosi, pod wpływem intryg rosyjskich, wrą przeciwko Porcie, z drugiej zaś strony poduszczenia rosyjskie zawikłały Turcyę w spór z Persyą. Wojna z Persyą obezwładniłaby Portę w Europie, serbom zaś, wołochom, mołdawianom, bulgarom, grekom rozwiązałaby ręce, gdyby Turcya i tym razem nie miała znaleźć uczciwszych sojuszników, jak w wojnie krymskiej. Jednakże angielski organ ministeryalny, „Herald“, z zadowoleniem zaznacza zupełną solidarność Anglii, Francyi i Austryi w kwestyi wschodniej; dowodząc zaś, że każde z tych państw musi przeciwdziałać dalszemu szerzeniu się Rosyi w kierunku Konstantynopola i morza Śródziemnego, wyznacza Austryi rolę ośrodka dla powstać mających państw naddunajskich.

Owe grecko-słowiańskie plemiona nad dolnym Dunajem widzą w carze rosyjskim głowę swego kościoła prawosławnego. To stanowi łącznik między niemi a Rosyą, od której wyczekują zupełnego wyzwolenia z pod władzy tureckiej. Widzimy z tego, jak skutecznie Rosya postępowała w myśl art. 12, który nakazuje jej stać się ośrodkiem rozproszonej ludności prawosławnej. „Jeżeli się to uda, mówi Piotr Wielki, to będziemy mieli tyluż przyjaciół w samem sercu naszych nieprzyjaciół“. Ale z niemieckich marzycieli, których do walki o wyzwolenie Grecyi pchał zapał dla „ojczyzny Peryklesa“, żaden chyba nie spodziewał się, że przelewa krew — dla Rosyi. Cały szwindel filhelleński miał źródło w Petersburgu, a Capo d'Istrią Rosya posługiwała się, aby wzbudzić w Europie zapał dla „szlachetnych greków“. „Szlachetni grecy“ lepiej rzecz rozumieli i gdy 23 lipca 1829 r. zebrał się w Argos parlament wyzwolonej Grecyi, to postępujący sobie absolutystycznie prezydent Capo d'Istria usłyszał od opozycyi słowo prawdy, mianowicie, że jest poprostu kreaturą Rosyi. Zarzut wszakże, że on chce stać się królem greckim pod protektoratem Rosyi, zarzut ten był niesłuszny. Nie, miał on tylko zadanie zniszczyć dawne greckie urządzenia municypalne, aby uniemożliwić oparcie wolności na trwałej podstawie. Po gruntownem wypełnieniu tej roboty, Rosya mogła już pozwolić grekom wziąć sobie króla z niebiesko białej ojczyzny piwnej nad Izarą.

Dwa ostatnie artykuły Testamentu, 13 i 14, są to raczej przepowiednie, niż przepisy. Wskazują one, co stanie się z mocarstwami, gdy mniejsze państwa zostaną zniszczone lub zabrane i gdy plany Rosyi powiększenia swej potęgi powiodą się. Wystarcza wskazać, że jakgdyby codziennem zajęciem Rosyi jest proponować jednemu mocarstwu rozbiór drugiego. Kiedy w r. 1801 Francya napadła na Włochy, Rosya zawarła z nią przymierze, aby zapewnić Europie pokój, i oba państwa określiły odszkodowanie dla wywłaszczonych książąt niemieckich. Przymierze nie trwało wówczas długo. Wznowiono je jednak w r. 1807 w Tylży i oba te państwa faktycznie rządziły wówczas całym lądem stałym Europy. Pozostaje nam jeszcze rozpatrzeć stosunek do Rosyi Prus. Prusy są w chwili obecnej jedynem państwem w Europie, które, oślepione ambicyą, stoi po stronie Rosyi i w ten sposób naraża się na zgubę.

—⋯—

VI.

Zaznaczyliśmy już, że Piotr Wielki w swoim Testamencie nie wspomina o Prusiech. Piotr Wielki umarł w r. 1725, dopiero zaś w 25 lat potem Prusy przez zabór Śląska stały się europejską potęgą militarną. Gdyby ów dokument był późniejszym fabrykatem, to autor niewątpliwie wymyśliłby paragraf, dotyczący Prus. Okoliczność więc, że Prusy pominięte są milczeniem, świadczyć może o autentyczności Testamentu. Kawaler d'Eon, który przywiózł go do Petersburga, utrzymywał najściślejsze stosunki z ministrami rosyjskimi, mógł więc w ten lub ów sposób dokument ten wydobyć. Dodajmy w nawiasie, że zarówno Ludwik XV, jak Wilhelm III angielski byli tak dalece przekonani o jego autentyczności, że aż do swojej śmierci trzymali Rosyę w szachu.

Jeżeli więc w Testamencie Piotra Wielkiego nie mogło być mowy o Prusiech, to zato w r. 1859 pouczono świat, że polityka rosyjska nie myśli robić wyjątku dla Prus, chociaż te ostatnie potęgę swoją zawdzięczają wyłącznie Rosyi. W owym roku bowiem pojawił się, datowany z r. 1837

memoryał gabinetu rosyjskiego, ułożony dla obecnego cara. Nie będziemy tu rozstrząsali czy istotnie, jak wówczas utrzymywano, memoryał ten ujrzał światło dzienne dzięki pewnej upadłej wielkości pruskiego ministeryum reakcyjnego, która w ten sposób chciała zemścić się za otrzymywane z Petersburga kopnięcia; o kopnięciach tych pocieszne szczegóły znaleźć można w dzieniku Varnhagena von Ense. Ustęp memoryału, tyczący się Prus, brzmi w tłómaczeniu jak następuje: „Podobnie jak nie mogliśmy pozwolić na istnienie niepodległej Polski, tak samo nie możemy ścierpieć powstania na wschodniej granicy Niemiec mocarstwa, któreby mogło powstrzymywać nasze wtargnięcie do tego kraju chociażby dopóty, dopóki inne państwa nie zdążą się uzbroić... Dla nas rozbiór Prus byłby tem konieczniejszy, że możemy znaleźć je w opozycyi przeciwko naszym zamiarom co do Polski. Pomimo geniuszu władcy pruskiego (Fryderyka II) zmiażdżylibyśmy wówczas Prusy i uczynili nieszkodliwemi, gdyby cesarzowa Elżbieta żyła choćby o rok dłużej. Ale Piotr III był ślepy na wielkość naszej polityki narodowej; zawarł on pokój i przymierze z królem pruskim. Od pokutował też za to przestępstwo przeciwko ge-

niuszowi naszego kraju, podobnie jak Aleksy, syn Piotra Wielkiego (ten ostatni został przez ojca na śmierć skazany, tamten za sprawą żony swej Katarzyny II — zamordowany). Na nieszczęście, państwo pruskie za panowania Katarzyny II nie przestało istnieć. Ale nic nie świadczyło lepiej o nieprzepartej sile naszej dyplomacyi i naszego położenia, jak ten fakt, że Fryderyk II, zresztą tak mądry polityk, zawsze służył celom naszej polityki, nawet gdy przyszłość jego państwa wymagała czego innego. Doświadczenie nauczyło Fryderyka, jak łatwą jest rzeczą rzucić wojsko rosyjskie w głąb jego kraju. Aby temu zapobiedz, zgodził się na rozbiór Polski; ale w ten sposób dał nam niejakie zadośćuczynienie za to, że nam się nie udało podzielić własnego jego kraju“.

Jest to aż nadto prawdziwe! Historya świadczy, że memoryał istotnie wyraża myśl przewodnią polityki rosyjskiej w stosunku do Prus i w ten sposób, odpowiednio do nowych warunków, uzupełnia Testament Piotra Wielkiego. Prócz tego jednak historya pokazuje nam, że Prusy od czasów pierwszego roz.

bioru Polski niezmiennie polityce tej dopomagały.

Wiadomo, jak w owym chaotycznym okresie, znanym pod nazwą wędrówki ludów, plemiona słowiańskie dotarły aż do Elby. Podbój i germanizacya tych ziem słowiańskich skleiły stopniowo państwo pruskie. Ale nie tylko kościół ma dobry żołądek; kiedy po ostatnim rozbiorze Polski zabrakło już ziem słowiańskich do połknięcia, to apetyt pruski, który, jak wiadomo, rośnie podczas jedzenia, zwrócił się ze wschodu na zachód; rozpoczęła się ta. zainicyowana przez Fryderyka II, zaborcza polityka w Niemczech, którą ludzie bezmyślni wysławiają jako „posłannictwo niemieckie“ Prus. Małe Prusy, pomimo wyższości swoich karabinów i swojej „inteligencyi“, nie byłyby w stanie pokonać oporu, który zwłaszcza Austrya i Francya okazywały tej polityce zaborczej. Musiano więc szukać sprzymierzeńca i oto znaleziono go w Rosyi.

Jeżeli już wkroczenie wojska rosyjskiego do Królewca podczas wojny siedmioletniej pokazało Prusom, gdzie znajduje się ich pięta Achillesowa, to rozdarcie Polski całkiem odsłoniło to najnieobronniejsze miejsce. Położenie granicy wschodniej zmuszało Prusy do ciągłego liczenia

się z Rosyą; nie dość tego — swoją polityką wymierzoną przeciwko Niemcom, Prusy całkiem wiązały sobie ręce w stosunkach do Rosyi Od tej chwili we wszystkich zamieszkach europejskich spotykamy Prusy po stronie Rosyi; carat dyktuje politykę Berlinowi. Nie tylko Fryderyk Wielki, ale i wszyscy jego następcy aż do dziś dnia, dążąc do powiększenia Prus kosztem Niemiec, wysługiwali się polityce rosyjskiej nawet wtedy, kiedy przyszłość własnego ich państwa wymagałaby czego innego. Fryderyk II, oślepiony swą polityką zaborczą, nie rozumiał, że niepodległość Prus związana jest jaknajściślej z niepodległością Niemiec. To też w bawarskiej wojnie o następstwo tronu dał się przeciągnąć na stronę przeciwników Austryi. Gdy zaś Rosya dyktowała pokój cieszyński, to uwzględniono wprawdzie pretensye Prus do Ansbachu i Bayreuthu, ale Rosya stała się faktycznie, dzięki temu pokojowi, protektorką Niemiec. Rosya — tym razem w porozumieniu z Anglią — popchnęła Fryderyka Wilhelma II do drugiej wojny z republiką francuską, wojna zaś ta doprowadziła do haniebnej pamięci pokoju bazylejskiego (r. 1794), na mocy którego Prusy odstępowały lewe wybrzeże Renu w za-

mian za pozwolenie medyatyzacyi książąt niemieckich na prawym brzegu. Ale już w r. 1801 Rosya porozumiała się z Francyą i dwa te państwa całą sprawę odszkodowania wzięły w swoje ręce. O Prusiech znowu dopóty nie było mowy, dopóki Rosyi nie zależało na tem, aby je powtórnie podszczuć do wojny z Francyą. U grobu Fryderyka Wielkiego w Potsdamie Fryderyk Wilhelm III i car Aleksander ślubowali sobie wieczną przyjaźń. Co warta była ta „wieczna przyjaźń“, pokazał pokój tylżycki, zawarty w kilka miesięcy po straszliwej klęsce Prus pod Jeną. Rosya, do której posiadłości wojna wcale jeszcze nie dotarła, prosiła o pokój i zupełnie obojętnie wydała sprzymierzeńca swego na zemstę Napoleona. Prusy musiały „wiecznemu przyjacielowi“ ustąpić polski obwód białostocki (206 mil. kw.); inne posiadłości polskie Prus (pod nazwą księstwa warszawskiego) oraz obwód Kottbuski otrzymał król saski. W dwa lata potem (r. 1809), kiedy Austrya podniosła broń przeciwko Francyi, Rosya zmusiła Prusy do zatrzymania miecza w pochwie i pozostawienia Austryi jej losowi.

Gdy w r. 1813 naród pruski podniósł się przeciwko Napoleonowi, to car Aleksander pokusił się o zabranie Prus wschodnich. Ale stany wschodnio-pruskie na własną rękę tak silnie się temu oparły, że Rosya musiała dać spokój. Ale odroczyć nie znaczy zaniechać. Kongres wiedeński dał Prusom prowincye nadreńskie i Westfalię wraz z połową Królestwa saskiego; natomiast Rosya otrzymała większą część posiadłości polskich, które Prusy zagarnęły były podczas rozbiorów. Dzięki zaś „świętemu przymierzu“ car stał się dla Prus bogiem, do którego świątyni w świętej Rosyi pielgrzymowali książęta i mężowie stanu pruscy, zwłaszcza po rewolucyi 1848 r. Czy Rosya dała Manteufflowi upoważnienie do donkiszoteryi, z którą w r. 1850 chciał nagle natrzeć na Austryę, mając szpadę bez klingi i rękojeści, to jest armię równie nieprzygotowaną do boju, jak ta, która w r. 1806 poniosła klęskę pod Jeną — czy Rosya dała mu do tego upoważnienie, nie wiemy. To pewna, że upokorzenie, które spotkało Prusy w Ołomuńcu, znowu wyszło na korzyść Rosyi. Nastąpił bowiem zjazd w Warszawie, na którym dzikie pretensye spadkowe Rosyi do Szlezwig-Holsztynu zyskały uroczyste uznanie mocarstw. Wprawdzie mimo to dzisiaj w księstwie Szlezwig-holsztyńskiem po-

wiewa sztandar czarno-biały, ale nie Prusy, jeno Rosya jest chorążym.

VII.

Prusy niezmiernie zobowiązały sobie Rosyę, pomagając jej w tłumieniu ostatniego powstania polskiego. Wzamian za pomoc tę pozostawiono wolny bieg polityce hrabiego Bismarka, który przecież większą część swego terminowania dyplomatycznego odbył w Petersburgu; zrobiono to tem chętniej, że polityka ta doskonale służyła interesom Rosyi. Zwycięstwo hr. Bismarka nie tylko zdarło lwią skórę z partyi „postępowej" i poprostu przyjęło ją nabożeństwem dla absolutyzmu, ale zarazem utorowało Rosyi — lub przynajmniej obiecywało jej utorować — skutkiem osłabienia Austryi, drogę do Konstantynopola. Zupełnego zaś posłuszeństwa rządu pruskiego Petersburg mógł być pewnym. Bo przecież w otworem stojących wschodnich prowincyach Prus posiadano wystarczający zastaw. Prócz tego układ warszawski postarał się już o to, aby panowaniu Rosyi na morzu Bałtyckiem nic nie groziło. Pod tym warunkiem można było pozwolić Prusom na zabór Szlezwigu i Holsztynu. Wprawdzie można by zarzucić, że konferencya, która w r. 1864 obradowała w Londynie, aby zakończyć pokojowo zatarg o księstwa, nie uznała wyraźnie pretensyi spadkowych Rosyi do Szlezwig-Holsztynu. Ale też konferencya nie odrzuciła ich wyraźnie. Konferencya milczała, gdy przedstawiciel Rosyi przypomniał układ warszawski, gdzie owe pretensye, jakkolwiek zupełnie nieuzasadnione, potwierdzone zostały przez państwa europejskie. Milczenie zaś nie oznacza ani zgody, ani niezgody. Układ warszawski nie stracił tedy znaczenia; że Rosya jest tego zdania i że Prusy nie myślą wcale o tem, aby wystąpić przeciwko zwierzchnictwu Rosyi na morzu Bałtyckiem, na to mamy dowód jasny i niewątpliwy. Byłoby też istotnie rzeczą w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, żeby Rosya nagle z grzeczności dla Prus zrzekła się swoich widoków na Bełt, które od czasów Piotra Wielkiego przeprowadzała tak uporczywie i z takiem powodzeniem, krok za krokiem. Dowodem, że tak nie jest, dowodem, o którym mówiliśmy, jest poprostu to, że nie buduje się kanału szlezwig-holsztyńskiego. Obecnie Prusy wyznały publicznie, że zaniechały myśli o budowie tego

kanału. Bez połączenia wszakże morza Baltyckiego z Niemieckiem, panem pierwszego jest ten, do kogo Bełt należy. Jest nim Rosya za pośrednictwem zależnej od niej Danii.

Nikt chyba nie będzie twierdził, że pruscy mężowie stanu ślepi są na niezmierne korzyści, które kanał ten przyniósłby marynarce handlowej i wojennej pruskiej. Toć urzędowa prasa pruska podczas wojny szlezwig-holsztyńskiej trąbiła na cały świat o tych korzyściach. Jest to zatem znowu jeden z tych wypadków, kiedy — jak to mówi memoryał rosyjski — Prusy muszą poświęcić korzyść swego państwa polityce rosyjskiej. Muszą istotnie, dopóki nie przestaną dążyć do wzrostu kosztem Niemiec.

Polityka, paraliżująca rozwój siły morskiej Prus, stanowi ostatnie ogniwo w tym łańcuchu, który skuwa wschodnie prowincye Prus. Rosya wywozi materyały surowe, zamknięciem zaś swojej granicy rujnuje wschodnie prowincye Prus, czekając, aż będzie je mogła zabrać. Prusy zaś nie śmią wystąpić przeciwko temu systematycznemu niszczeniu Prus Wschodnich i Zachodnich, pozwalają wygładzać te prowincye, właśnie dlatego, że dla swojej polityki zaborczej w Niemczech nie mogą obejść się bez

Rosyi. Zależność więc od Rosyi krępuje naturalny rozwój dobrobytu i potęgi Prus i paczy całe ich życie duchowe i polityczne. I z tego to państwa, które wszędzie i zawsze własne swe cele podporządkowywać musi rosyjskim, z tego państwa wyjść ma zbawienie Niemiec? No tak, jeśli zbawienie Niemiec polegać ma na schyleniu karku pod jarzmo carskie, to może sobie wyjść z Prus. To też wprost niedorzecznością jest oczekiwać od państwa, które przy każdym swoim ruchu musi najpierw trwożnie spojrzeć w stronę Petersburga, czy samowładca Wszechrosyi nie marszczy czasem brwi, niedorzecznością jest oczekiwać od niego, że godniej będzie reprezentowało Niemcy wobec zagranicy od dawnego sejmu Rzeszy. Prusy reprezentują nie Niemcy, lecz Rosyę i o ile rozszerzają się w Niemczech granice pruskie, o tyle rozszerza się panowanie carskie. Jeśli się sądzi, że Prusy będą mogły pozbyć się zwierzchnictwa rosyjskiego, skoro tylko pochłoną całe Niemcy, to zapomina się, że każdy krok Prus w kierunku Południa trzeba będzie opłacić wydaniem Rosyi ziemi niemieckiej na Wschodzie, zapomina się, że i za ostatnie powiększenie Prus rachunek w Petersburgu jeszcze nie wyrównany. O oporze mocarstw europej-

skich, który w chwili obecnej zatrzymuje Prusy na linii Menu, tymczasem nie mówimy. Mogą zajść okoliczności, które pozwolą Prusom wystąpić czynnie, nie poświęcając przytem lewego brzegu, jak poświęcono Luksemburg. Ale tego nie powinniśmy zapominać, że Prusy, chociażby nawet rozdęte posiadaniem całych Niemiec, w tym samym dniu, w którym Rosya cofnie im swe poparcie, wrócić będą musiały do dawnej swej nicości. Albo może jest się naiwnego zdania, że panujący, wygnani przez Prusy lub zmienieni w wasalów, nie chwycą się pożądliwie każdej sposobności odzyskania swej władzy? Czy można wierzyć, że panowanie pruskie znajdzie przyjaciół w poddanych tych książąt? Prusy nie mogły i nie mogą poczynić żadnych moralnych zdobyczy, bo te wymagają ustroju państwowego, jakiego nie można pogodzić z despotyzmem rosyjskim. Despotyzm czuje się bezpiecznym tylko wśród ciszy cmentarnej.

Kiedy Napoleon I na skale Św. Heleny pokutował za swą pogardę dla wolności, to zrozumiał wtedy, czemu jego potęga złamała się w pustyniach lodowych Rosyi. Przyczyną było jego wiarołomstwo względem Polski. Odbudowana Polska z zachodu i południa opasałaby Rosyę

krzepkiemi ramionami, a sam Napoleon mógłby przez prowincye nadbałtyckie iść prostą drogą na Petersburg. Kiedy wojna krymska zbliżała się, Austrya nie była niechętna odbudowaniu Polski. Ale Anglia, rządzona wtedy przez lorda Palmerstona, nie chciała nic o tem wiedzieć. Dziś okoliczności są przyjaźniejsze: Austrya, Anglia i Francya przeświadczone są o konieczności powstrzymania pochodu Rosyi na Wschodzie. Na zasadzie faktów historycznych dowiedliśmy, że Testament Piotra Wielkiego nie jest próżnem urojeniem. Europa powinna tedy obalić Rosyę na wszystkich punktach. Ale żeby trafić Rosyę w samo serce, na to jest tylko jeden sposób: **odbudowanie Polski.**

Odbudowanie Polski jest żądaniem, co do którego najwyższe interesy rządów i ludów są ze sobą w zgodzie. Polityka wymaga niepodległej Polski, a demokracya żąda jej w imię sprawiedliwości i wolności.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w TORUNIU

388980 360

4674360